

Dalsze protesty w Moskwie i eskalacja represji

Maria Domańska

3 sierpnia w centrum Moskwy doszło do kolejnego, niesankcjonowanego przez władze, protestu przeciwko niedopuszczeniu niezależnych kandydatów do wyborów lokalnych w Moskwie (wybory do Moskiewskiej Dumy Miejskiej odbędą się 8 września). Dokładną liczbę protestujących trudno ocenić z uwagi na rozproszenie manifestacji, jednak mogła ona sięgnąć co najmniej kilku tysięcy. Protest, podobnie jak poprzedni 27 lipca, został stłumiony z użyciem siły, ponownie zatrzymano znaczną liczbę osób (około 1000 według niezależnych źródeł), nierzadko przypadkowo znajdujących się w rejonie manifestacji. Niezależne źródła poinformowały o licznych pobiciach, również już po dokonaniu zatrzymania (w tym na komisariatach). W odpowiedzi na akcję identyfikowania funkcjonariuszy struktur siłowych zaangażowanych w tłumienie protestów – 3 sierpnia byli oni już zamaskowani. Wielu uczestnikom skonfiskowano telefony, należy się spodziewać wykorzystania ich zawartości na potrzeby toczącego się śledztwa o „masowych zamieszkach”, wszczętego po manifestacji 27 lipca – dotychczas pod zarzutami organizowania zamieszek zatrzymano dziewięć osób, spośród których sześć aresztowano; grożą im kary od 8 do 15 lat pozbawienia wolności. Na 10–11 sierpnia zapowiedziano kolejne protesty, niejasne jest, czy będą one legalne (merostwo zgodziło się na protesty, jednak tradycyjnie zmieniło ich trasę, wbrew wnioskowi organizatorów).

Komentarz

- Liczebność manifestacji należy ocenić jako znaczną, jeśli wziąć pod uwagę: sezon urlopowy, fakt, że protest był pozbawiony przywódców (liderzy bądź odbywają kary aresztu w związku z protestem 27 lipca, bądź zostali prewencyjnie zatrzymani przed rozpoczęciem marszu 3 sierpnia), a także brutalne działania struktur siłowych wobec ubiegłotygodniowych manifestantów. W świetle łagodnego przebiegu legalnego marszu 20 lipca jasne jest dążenie Kremla, by zmusić społeczeństwo do akceptacji narzucanych przez władze reguł gry (ściśła reglamentacja konstytucyjnej swobody zgromadzeń zarówno co do czasu i miejsca, jak i formy protestów). Niejasne jest, czy brutalna reakcja władz na marsz 3 sierpnia stanie się kolejnym – obok manipulacji wyborczych – poważnym czynnikiem wzrostu niezadowolenia społecznego.
- Władze rozpoczęły kampanię medialną wymierzoną w organizatorów i uczestników protestów. Narracja władz ma na celu ich zastraszenie, a także dyskredytację w oczach społeczeństwa. Tradycyjnie podnoszony jest wątek rzekomego opłacania protestów z zagranicy. Rosyjskie MSZ twierdzi, że protesty inspirowane są przez ambasady USA i

Niemiec w Moskwie. Ponadto po ubiegłotygodniowych protestach państwowy ośrodek badania opinii publicznej WCIOM opublikował zmanipulowaną sondaż, z którego wynikało, że większość ankietowanych rzekomo popiera siłowe metody tłumienia nielegalnych protestów.

- Władze podejmują również działania wymierzone w struktury zwolenników Aleksieja Nawalnego, odbywającego karę aresztu i uważanego za najgroźniejszego oponenta Kremla (jedną z jego najbliższych współpracowniczek, Lubow Sobol, nie została dopuszczona do wyborów i pozostaje aktywną liderką protestu). Fundacja Walki z Korupcją Nawalnego została oskarżona o pranie pieniędzy w wysokości 1 mld rubli (około 15 mln USD) podczas kampanii na rzecz kandydatury Nawalnego w ostatnich wyborach prezydenckich w 2018 r. Sprokurowanie sprawy karnej ma z jednej strony sparaliżować i ukarać dobrze rozbudowane struktury sieciowe stworzone przez opozycjonistę, a z drugiej – zniechęcić przyszłych stronników do finansowania jego aktywności politycznej.
- Dotychczasowe protesty nie doprowadziły do zmiany decyzji władz w kwestii rejestracji opozycyjnych kandydatów. Moskiewska Komisja Wyborcza zdecydowała się dopuścić do udziału w wyborach jedynie niegroźnego dla władz przedstawiciela partii Jabłoko Siergieja Mitrochina, tym samym potwierdzając wyeliminowanie pozostałych niezależnych kandydatów. Centralna Komisja Wyborcza opowiedziała się jednoznacznie po stronie władzy wykonawczej, zapowiadając jedynie możliwe złagodzenie przepisów dopuszczających kandydatów do udziału w wyborach, ale dopiero po wrześniu br. Mer Moskwy Siergiej Sobianin 30 lipca ostro skrytykował protestujących za „zawczasu zaplanowane masowe zamieszki” i „próbę szturmowania merostwa”, jednoznacznie też poparł działania struktur siłowych.
- W rosyjskim parlamencie pojawiły się pomysły poważnego zaostrzenia przepisów karzących za nielegalne zgromadzenia (inicjatywa deputowanego Jednej Rosji), a kilku rektorów szkół wyższych postraszyło studentów możliwością wydalenia z uczelni za udział w nielegalnych demonstracjach. Wszystko to świadczy o zaostrzaniu postawy władz w obliczu protestów i możliwości dalszej eskalacji przemocy.